Nr 257. Kraków, Piątek 8 Listopada 1895. Rocznik XLVIII

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedynczy numer Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojowskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hoposa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 8 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 7 listopada.

Wczoraj późnym wieczorem nadeszło do magistratu wiedeńskiego urzędowe zawiadomienie, że Cesarz odmówił zatwierdzenia wyborowi Dra Karola Luegera na burmistrza stolicy. Rzecz sama w sobie mało ważna, dla nas najzupełniej obojętna, stała się ważną i interesującą dzięki zręcznej z jednej, niezręcznej z drugiej strony *mise en scène* sprawy.

Motywa tego postanowienia są jasne: tkwią one w przeszłości politycznej elekta, w jakości środków, którymi wybór swój do skutku doprowadził. P. Lueger jest najklasyczniejszym okazem demagoga, jakim Austrya w tej chwili rozporządza: zupełnej niejasności mniemanych jego celów politycznych, odpowiada zbytnia zaiste jasność, bo jaskrawość środków; kameleonowej zmienności przekonań, niewzruszona stałość osobistego celu; pozornemu panowaniu nieograniczonemu nad masami, bezgraniczna, upokarzająca od mas zawisłość. Bożyszcze i niewolnik zarazem: najkrótsza definicya demagoga.

Najskrajniejszy, przed karczemnemi obelgami i znieważaniem przeciwnika nie cofający się radykalizm środków, raz jeszcze w działalności p. Luegera zajaśniał w toku ostatniej kampanii wyborczej; stałość, z jaką zmierzał do osobistego celu, ujawniła się w tejże fanatycznej, ludzkie siły prawie przechodzącej wyborczej agitacyi; zawisłość zupełna od stronnictwa, którego rzekomo jest despotycznym władcą, wystąpiła dobitnie, kiedy p. Luegerowi stronnictwo jego nie dozwoliło złożyć mandatu do Rady państwa, czego się od niego domagał Namiestnik, a co wskazane jest samą naturą i ogromem zajęć, złączonych z burmistrzostwem stolicy.

Niezatwierdzenie aktu wyborczego nie jest więc w właściwem znaczeniu słowa, kwestyą polityczną, a już w żadnym razie kwestyą partyjną, a tylko i wyłącznie kwestyą osobistą; osobistość p. Luegera, nie zaś to, co w różnych czasach proklamował jako swój program polityczny, jest powodem tego postanowienia. Z tego już teoretycznie wynika zupełna bezzasadność zdania, iż niezatwierdzenie wyboru jest zamachem na autonomię gminną; praktycznie sprawdzić to może dzisiejsza większość rady gminnej wiedeńskiej w sposób bardzo łatwy, wybierając innego ze swych członków burmistrzem. Jeśli rząd i tego innego do zatwierdzenia Koronie nie przedstawi, wówczas, ale wówczas dopiero mówić można o ograniczeniu autonomii i o politycznem znaczeniu kwestyi. A nie ulega wątpliwości, że prawo rządu, względnie Korony niezatwierdzenia wyboru, nie ogranicza się do wypadków formalnych nieprawidłowości — wówczas następuje unieważnienie wyboru — ale rozciąga się do wszystkich tych wypadków, w których egzekutywa państwowa złożenia rządów miasta, kierowania jego ekonomicznymi i moralnymi interesami w ręce tej lub owej jednostki, uważa za niezgodne z dobrem miasta.

Ten właśnie wypadek zachodzi w wyborze wiedeńskim, taka właśnie jednostka wyszła z tego wyboru burmistrzem. I śmiało można stwierdzić: rząd, nie czyniący użytku z przysługującego sobie prawa w wypadku, gdy takim, jak p. Lueger, drogą takiemi, jak p. Lueger, środkami osiągnięte zostało najwyższe dostojeństwo gminne — byłby ciężko odpowiedzialny za demoralizacyę ducha publicznego, deprawacyę opinii, za podkopywanie w nich świadomości politycznego złego i dobrego. Korzyść z nawróconego nawet szczerze na umiarkowanie demagoga nie wyrównywa nigdy szkodzie, jaką zrządza nadanie demagogii prawa obywatelstwa w życiu publicznem. Ze stwierdzenia, iż osobistość p. Luegera jest powodem niezatwierdzenia aktu wyborczego, wynika jeden jeszcze wniosek, który treścią swą wkracza już w zakres parlamentarnych następstw tego kroku. Wyraziliśmy już wyżej przekonanie, iż wybór innego członka większości w Radzie gminnej nie napotka z pewnością oporu ze strony władzy państwowej. Jeżeli tak, to niezatwierdzenie p. Luegera nie jest ani ustępstwem dla jednego, ani aktem nieprzyjaźni dla drugiego stronnictwa. Przypuszczamy też, że w klubie konserwatywnym niemieckim zrozumianem będzie prawdziwe znaczenie tego aktu i że olbrzymiej większości tego klubu nie udzieli się gorączka, która opanowała niektórych „ostrzejszych" jego polityków.

Skoro zaś już mowa o parlamentarnych następstwach osobistej porażki p. Luegera, to niech nam będzie wolno poświęcić jeszcze słów kilka prawdopodobnym jej następstwom nieparlamentarnym w parlamencie. Nie ulega wątpliwości, że p. Lueger i towarzysze odpowiedzą na nią szeregiem skandali w Izbie, w których wywołaniu posiadają niezaprzeczoną wprawę. Taktyka ta, zapowiadana przez stronników sprawy półgębkiem tylko — bo nie w stołecznych organach partyi, ale w pokątnych pisemkach prowincyonalnych — przedstawia niemałą wartość polityczną. Rzuci ona zapewne niezmiernie znamienne światło na prawdziwe znaczenie owego umiarkowania, jakie p. Lueger i jego stronnicy okazywali pomiędzy wyborem a decyzyą władz. Okaże się właściwa wartość łagodności, z jaką p. Pattai wypowiadał żydom wojnę tylko na polu ekonomicznem, lojalności, jaką p. Lueger demonstrował przy każdej właściwej i niewłaściwej sposobności.

Co zaś do parlamentarnego efektu skandali, jakich oczekiwać można w chwili, gdy p. Lueger odzyskał znów wolność „przekonań", to nie są one nowością. Znamy je, znamy ich polityczną, etyczną i intelektualną wartość z czasów koalicyi. Jeśli coś będzie w tem wszystkiem nowego, to nie skandale, ale stanowczość i skuteczność, z jaką rząd i większość przeciw nim wystąpią.

Co się zaś dalej stanie na polu zarządu gminnego Wiednia w razie ponownego wyboru p. Luegera burmistrzem, to rzecz na razie podrzędna. Pewnem tylko jest, iż rząd z pewnością nie dozwoli, aby administracya stolicy ucierpiała w czemkolwiek przez ambicye osobiste „zbawcy Wiednia".

Przegląd polityczny.

Zakończenie onegdajszego epizodu w Izbie węgierskiej odbyło się na wczorajszem posiedzeniu. W ciągu dyskusyi budżetowej wygłosił dep. Helfy namiętną mowę, w której żądał wyjaśnienia sprawy zagrzebskiej i ustąpienia ministra rolnictwa, a którą zakończył, zwracając się do prezesa ministrów, słowami: „Mogę tylko radzić prezesowi ministrów, aby z miejsca swojego ustąpił, w inny bowiem sposób nie naprawi popełnionego błędu". Bar. Banffy odpowiedział dłuższą deklaracyą. — Opuściłbym bezzwłocznie swoje stanowisko — mówił prezes ministrów — gdybym miał przekonanie, że nie oddaję usług ojczyźnie. Ale teraz jeszcze wytrwam na mojem miejscu. Niema wątpliwości, że w Zagrzebiu tłum znieważył chorągwie i emblemata węgierskie. Fakta też dowodzą, że postarano się energicznie o ukaranie i naprawę. Nie jest jednak rzeczą ani słuszną ani lojalną uczucia narodowe przeciwstawiać dynastycznym. Chorągwie, o których dep. Helfy twierdzi, że w tej chwili, kiedy znieważano sztandary węgierskie, powiewały w tak niezwykłej liczbie, chorągwie te nosiły barwy cesarskiego domu. — Można i trzeba przyznać monarsze prawo uznania za swoje pewnych barw. Przeciwstawiać zaś barwy chorągwi, jestto przeciwstawiać uczucia narodowe i dynastyczne; a zdanie takie nie jest ani słuszne, ani lojalne. W sprawie zmiany w ministerstwie rolnictwa oświadczył prezes ministrów, że przesilenie rozwiązane zostało w sposób ściśle parlamentarny i konstytucyjny. Hr. Andor Festetics miał zamiar unormować kwestyę targu nierogacizny w Steinbruch przez utworzenie zakładu kontumacyjnego i w tym celu zawarł z przedsiębiorcami układ, przyznający im określone prawa na przeciąg lat 30 Ponieważ nie byliśmy w tym projekcie solidarni, wyraziliśmy nasze przeciwne zdanie, a że hr. Festetics swojego stanowiska nie zmienił, przeto uznał za stosowne podać się do dymisyi. Po oświadczeniu bar. Banffyego, uzasadnił dep. Horansky rezolucyę partyi narodowej, odrzucającą preliminarz budżetu.

Sytuacya polityczna, wytworzona w Turcyi z powodu rozruchów armeńskich, przybiera coraz ostrzejszą formę. Krwawe zaburzenia w Małej Azyi opanowały wilajety Erzerum, Trebizondy, Bitlis, Diabekir i Mamuretaziz, wschodnią część Siwy oraz północną Alepu i Adana. Według nadchodzących wieści, roznamiętnienie ludności mahometańskiej i armeńskiej jest tak silne, że rozruchy ogarną szybko także zachodnie prowincye. Cyfrę ofiar obliczają po stronie armeńskiej na kilka tysięcy, niżej po stronie tureckiej. Władze lokalne zdają się być bezsilne wobec wzrastającego bezładu i wybuchających ulicznych walk. Rząd turecki niema dość siły, ani energii, aby stłumić rozruchy, zapowiedziane zaś reformy są ciągle jeszcze w przygotowawczem stadyum. Przedstawiona we czwartek lista członków komisyi kontrolującej została w sobotę zmieniona, jako nieodpowiednia życzeniom mocarstw. Z pierwszej listy pozostał tylko jeden Sakis Ohannes effendi. Nowa lista nie znajduje również sympatyi wśród Armeńczyków, których kandydatami są katolicki Armeńczyk Karakasz Garabete effendi, oraz dwaj gregoryańscy Armeńczycy Boyadgian Ohannes effendi i Dr med. Tyrakian, uchodzący za zwolenników polityki antyrosyjskiej i przeprowadzenia reform tylko przez Turcyę. Zamięszanie wzmaga jeszcze przesilenie gabinetowe, o którem donoszą dzisiejsze depesze. W związku z dymisyą Kiamil baszy jest powołanie do Konstantynopola ambasadora tureckiego w Berlinie Tewfika baszy, który uchodzi za *persona gratissima* sułtana.

Położenie jest istotnie krytyczne. Jednym z głównych postulatów urzędowego projektu reformy jest rozbrojenie łupieżczych Kurdów. Już ten warunek napotyka na wielkie trudności. Komisarz anatolskich prowincyj Szakir-basza uwiadomił telegraficznie Portę, że dla rozbrojenia wojowniczych plemion, potrzeba stawić w polu stutysięczną armię. A tymczasem znana kryzys giełdowa zmusza do wstrzymania płacy urzędnikom i żołdu żołnierzom. Równocześnie w ślad za dezorganizacyą wewnętrzną, wzrasta natarczywość dyplomatycznych interwencyj. — Ajencya Stefaniego podała wczoraj ważną wiadomość, że onegdaj udali się ambasadorowie wszystkich mocarstw, każdy zosobna, do Porty, domagając się stanowczych i natychmiastowych zarządzeń dla przywrócenia porządku, w przeciwnym bowiem razie mocarstwa zmuszone będą podjąć wspólną akcyę. Odpowiedź, udzielona ambasadorom, nie jest znana; nie była jednak, jak się zdaje, zadawalniającą, gdyż ambasadorowie zamierzają wystosować wezwanie do tureckiego ministra spraw zagranicznych, aby przedstawił, jakie są plany Porty dla położenia kresu obecnemu stanowi i zamieszkom. Fakta te z nad Bosforu wywołują najsilniejsze echo w Anglii. Były one zapewne przedmiotem obrad rady ministrów, na której, jak doniósł *Times*, roztrząsane były w pierwszym rzędzie kwestye polityki zagranicznej. Głosy prasy angielskiej są świadectwem podniecenia opinii i gorączkowego jej nastroju. Treścią artykułów, omawiających kwestyę wschodnią, są już projekta tak stanowcze, jak zwołanie europejskiej konferencyi i tak radykalne, jak utworzenie w miejsce półksiężyca, niezawisłego państwa, pozostającego pod bezpośrednią kontrolą mocarstw.

Z powodu dyskusyi bułgarskiego sobrania nad adresem, w odpowiedzi na mowę tronową księcia Ferdynanda, odsłoniły się szczegóły sprawy, niemal już dokonanej, przejścia na prawosławie ks. Borysa. Według wiadomości, nadchodzących z Zofii, rząd zamierzał pierwotnie zamieścić w mowie tronowej ustęp o konwersyi księcia. Zamiaru tego zaniechano, pobudzając przez to opozycyę do wytężonej agitacyi. W dniu otwarcia sobrania, kwestya przyjęcia prawosławia była przedmiotem ponownym obrad między księciem, a ministrami: Stoiłowem, Naczowiczem i Petrowem. Trzej ministrowie oświadczyli, że cały gabinet uważa konwersyę za sprawę wewnętrzną, ludność zaś uważa zmianę religii następcy tronu za sprawę narodową. W razie przychylenia się księcia do życzeń narodu, wytrącony zostanie z rąk nieprzyjaciół dynastyi najsilniejszy środek agitacyi. Książę Ferdynand, ulegając praktycznym argumentom, złożył wówczas oświadczenie, że następca tronu otrzyma wychowanie w religii krajowej. Stoiłow nie miał już czasu zwołać posiedzenia klubu partyi rządowej, gdyż za dwie godziny nastąpić już miało otwarcie sobrania. Uwiadomił zatem tylko kilku bardziej wybitnych posłów, tak że z chwilą rozpoczęcia posiedzenia, wiadomość znaną już była wszystkim członkom sobrania. Pierwszą nagrodą księcia były huczne oklaski, jakie się rozlegały w sali przed i po odczytaniu mowy tronowej. —

Prezydent synodu Gregor przystąpił do księcia, aby w imieniu kościoła i ludu złożyć podziękowanie za „wielkoduszne" postanowienie. Nigdy — rzekł — nie zapomni tego Bułgarya i nigdy żadnemu wrogowi nie pozwoli wcisnąć się między księcia a lud. Panuje opinia, że książę w odpowiedzi na adres sobrania powtórzy i obwieści zapewnienie, dane ministrom. Dniem przyjęcia chrztu prawosławnego przez następcę tronu, ma być 18 (30) stycznia, jako dzień urodzin ks. Borysa. — Będzie to zatem pierwszy w dziejach świata wypadek, aby książę katolicki, członek katolickiej rodziny, poświęcał swoje religijne przekonania dla politycznych względów, chcąc ratować swój tron, poświęca schyzmie swego syna. Wątpliwa to obrona, a środek zupełnie potępienia godny. Nie przyniesie on szczęścia ani Bułgaryi, ani koburgskiej dynastyi.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 6 listopada.

W Kole poselskiem polskiem toczyły się dalej wczoraj wieczorem rozpoczęte na porannem posiedzeniu obrady, jak postępować wśród rozpraw w Izbie poselskiej o wniosku rolniczej komisyi izbowej, żądającym zwołania parlamentarnej ankiety, którąby zbadała przyczyny przesilenia rolniczego, gniotącego coraz bardziej rolników i rolnictwo w całej Europie, a szczególniej w rolniczych krajach monarchii austryackiej i przedstawiła środki zaradzenia złemu.

W rozprawach tych zabierali głos posłowie: X. Chotkowski, Rutowski, Czaykowski, Gniewosz Włodzimierz, Piniński, Hompesch, Kozłowski, Jędrzejowicz, Wielowieyski, Chrzanowski, Lewicki, Dzieduszycki, Skarszewski. Wszyscy mowcy oświadczyli, że należy głosować za tym wnioskiem i zabrać głos w Izbie w imieniu posłów polskich, aby przedstawić groźny stan tego przesilenia, szczególniej dla naszego rolniczego kraju, żądać usunięcia tego, co powiększa jeszcze następstwa tej kryzys rolniczej i aby zaznaczyć środki powstrzymania tego przesilenia. Wykazywano, że nie podnosić, ale zniżyć trzeba taryfę przewozu produktów i wyrobów kolejami żelaznemi; że podniesienie tej taryfy zrujnuje produkcyę i przemysł, powstający w naszym kraju, który produkuje, przewozi i wywozi produkta, mające wielki ciężar w stosunku do ich wartości; że podniesienie w krajach austryackich taryfy przewozu drogami żelaznemi produktów i ciężarów, będzie miało ten skutek, iż rolnictwo i przemysł nie będą mogły wytrzymać konkurencyi z Węgrami, gdzie ta taryfa przewozu jest niższa. Przedstawiano, że należy się starać o powiększenie i potanienie środków zamiany, to jest pieniędzy, i wykazywano, iż zaprowadzenie waluty złotej w Niemczech miało ten skutek, iż powiększając wartość pieniędzy, zniżyło stosunkową cenę pracy, produktów i wyrobów. Wspomniano, że rząd i parlament powinni, wobec tego przesilenia rolniczego, tem usilniej starać się o ułatwienie wykonywania melioracyi gruntów i przedsiębrać inne jeszcze środki w celu podźwignienia rolnictwa i dochodu z ziemi, a należy zniżyć podatek gruntowy, bo dochód z gruntów się zmniejszył. — Postanowiono, aby żądania i postulaty wyżej wymienione wypowiedział mowca, zabierający głos w Izbie w imieniu posłów polskich wśród dyskusyi o wniosku co do zwołania ankiety, mającej wykazać powody i doniosłość przesilenia rolniczego, oraz środki powstrzymania jej szkodliwych skutków.

Na początku wczorajszego wieczornego posiedzenia Koła, poseł Abrahamowicz Eugeniusz przedstawił, że zakazano przywozić na targowicę wiedeńską woły z 22 powiatów galicyjskich, które uznano za zarażone zarazą bydlęcą, z powodu, iż trzoda, przywieziona na tę targowicę, z kilku powiatów galicyjskich okazała się chorą, a nie badano bliżej, z których powiatów trzoda ta pochodziła. Ponieważ przez taki zakaz oraz wogóle z powodu nadużyć i nieporządków, panujących oddawna na targowicy wiedeńskiej, handel bydła i trzody z Galicyi ponosi wielkie szkody, p. Abrahamowicz żądał, aby Koło wyznaczyło oddzielną komisyę, któraby ten stan rzeczy przedstawiła ministrowi spraw wewnętrznych.

Wniosek ten poparli posłowie Kozłowski i Gniewosz, a Koło wyznaczyło tych posłów wraz z posłem E. Abrahamowiczem do komisyi, żądanej w przyjętym wniosku.

Ponieważ Izba poselska ma jeszcze przedsięwziąć wybory uzupełniające do kilku komisyj, w miejsce członków, którzy z nich wystąpili, przeto Koło wyznaczyło z swego grona do komisyi legitymacyjnej posła Krynickiego, a do komisyi sanitarnej posła Weigla.

„QUO VADIS".

Powieść z czasów Nerona.

(84) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Wrzaski wzmogły się jeszcze i zmieniły w nieludzki ryk; drągi, widły, a nawet i miecze chwiały się nad głową Petroniusa, drapieżne ręce wyciągały się ku cuglom jego konia i ku niemu, lecz on wjeżdżał coraz głębiej, zimny, obojętny, pogardliwy. Chwilami uderzał laską po głowach najzuchwalszych, tak jakby torował sobie drogę w zwykłym ścisku, i ta jego pewność, ten spokój zdumiewały jednakże rozhukaną tłuszczę. Poznano go wreszcie i liczne głosy poczęły wołać:

— Petronius! Arbiter elegantiarum! Petronius!...

— Petronius! — zabrzmiało ze wszystkich stron.

I w miarę, jak powtarzano to imię, twarze naokół stawały się mniej groźne, a wrzaski mniej wściekłe, albowiem ów wykwintny patrycyusz, jakkolwiek nigdy nie zabiegał o łaski ludu, był jednak jego ulubieńcem. Uchodził za człowieka ludzkiego i hojnego, a popularność jego wzrosła, zwłaszcza od czasu sprawy Pedaniusa Sekunda, w której przemawiał za złagodzeniem okrutnego wyroku, skazującego na śmierć wszystkich niewolników prefekta. Szczególniej tłumy niewolników kochały go odtąd taką niepohamowaną miłością, jaką ludzie pognębieni i nieszczęśni zwykli miłować tych, którzy okazują im choć trochę współczucia. Prócz tego w chwili obecnej dołączyła się i ciekawość, co powie wysłannik cezara, nikt bowiem nie wątpił, że cezar wysłał go umyślnie.

On zaś, zdjąwszy z siebie swą białą, obramowaną szkarłatnym szlakiem togę, podniósł ją w górę i począł nią wywijać nad głową, na znak, że chce przemówić.

— Milczeć! milczeć! — wołano ze wszystkich stron.

Po chwili uciszyło się istotnie. Wówczas wyprostował się na koniu i począł mówić donośnym, spokojnym głosem:

— Obywatele! niech ci, którzy mnie usłyszą, powtórzą słowa moje tym, którzy stoją dalej, wszyscy zaś niechaj się zachowają jak ludzie, nie jak zwierzęta w arenach.

— Słuchamy! słuchamy!

— Zatem słuchajcie. Miasto zostanie odbudowane. Ogrody Lukulla, Mecenasa, cezara i Agrypiny będą dla was otwarte! Od jutra rozpocznie się rozdawnictwo zboża, wina i oliwy, tak aby każdy mógł napełnić brzuch aż do gardła! Potem cezar wyprawi wam igrzyska, jakich świat nie widział dotąd, przy których czekają was uczty i dary. Bogatsi będziecie po pożarze, niż przed pożarem!

Odpowiedział mu pomruk, który rozchodził się tak od środka na wszystkie strony, jak rozchodzą się fale na wodzie, w którą wrzucił ktoś kamień: to bliżsi powtarzali dalszym jego słowa. Potem tu i owdzie ozwały się okrzyki, gniewne lub potakujące, które zmieniły się wreszcie w jeden powszechny olbrzymi wrzask:

— *Panem et circenses!!!...*

Petronius owinął się w togę i przez czas jakiś słuchał nieruchomy, podobny w swej białej odzieży do marmurowego posągu. Wrzask wzrastał, głuszył odgłosy pożaru, odzywał się ze wszystkich stron i z coraz większych głębin, lecz wysłannik widocznie miał jeszcze coś do powiedzenia, albowiem czekał.

I wreszcie, nakazawszy znów wzniesioną ręką milczenie, zawołał:

— Obiecuję wam *panem et circenses*, a teraz wydajcie okrzyk na cześć cezara, który was karmi, odziewa, poczem idź spać, miła hołoto, albowiem niedługo świtać zacznie.

To rzekłszy, zwrócił konia i uderzając zlekka laską po głowach i twarzach tych, którzy mu stali na drodze, odjechał zwolna do pretoryańskich szeregów.

Po chwili był pod wodociągiem. Na górze zastał niemal popłoch. Nie zrozumiano tam okrzyku: *panem et circenses* i sądzono, że to jest nowy wybuch wściekłości. Nie spodziewano się nawet, by Petronius mógł się uratować, to też Nero, ujrzawszy go, przybiegł aż do schodów i z twarzą pobladłą ze wzruszenia, począł pytać:

— I cóż? co się tam dzieje? Czy już bitwa?

Petronius nabrał powietrza w płuca, odetchnął głęboko i odrzekł:

— Na Polluksa! pocą się i cuchną! Niech mi kto poda „epilimmę," bo zemdleję.

Poczem zwrócił się do cezara:

— Obiecałem im — rzekł — zboże, oliwę, otwarcie ogrodów i igrzyska. Ubóstwiają cię znowu i wrzeszczą spierzchłemi wargami na twoją cześć. Bogowie, jaki ten plebs ma nieprzyjemny zapach!

— Pretoryanów miałem gotowych — zawołał Tigellin — i gdybyś ich nie uspokoił, krzykacze umilkliby na wieki. Szkoda, cezarze, iż mi nie pozwoliłeś użyć siły.

Petronius popatrzył na mówiącego, wzruszył ramionami i rzekł:

— To jeszcze niestracone. Może będziesz jej musiał użyć jutro.

— Nie, nie! — rzekł cezar. — Każę im otworzyć ogrody i rozdawać zboże. Dzięki ci, Petroniusie! Igrzyska wyprawię, a tę pieśń, którą wam śpiewałem dzisiaj, odśpiewam publicznie.

To rzekłszy, położył rękę na ramieniu Petroniusa, chwilę milczał, a nakoniec, ochłonąwszy, zapytał:

— Powiedz szczerze: jak ci się wydałem, gdym śpiewał?

— Byłeś godny widoku, jak widok był godnym ciebie — odpowiedział Petronius.

Poczem zwrócił się do pożaru:

— Ale przypatrzmy się jeszcze — rzekł — i pożegnajmy się ze starym Rzymem.

ROZDZIAŁ V.

Słowa Apostoła wlały ufność w dusze chrześcian. Koniec świata wydawał im się zawsze bliskim, poczęli jednak wierzyć, że straszliwy sąd nie nastąpi natychmiast i że przedtem jeszcze zobaczą może koniec panowania Nerona, które uważali za panowanie szatana i karę Boską na wołające o pomstę jego zbrodnie. Pokrzepieni więc w sercach, poczęli rozchodzić się po ukończeniu modłów z podziemia i wracać do swoich tymczasowych schronisk, a nawet i na Zatybrze, gdyż przyszły wieści, że ogień, podłożony w kilkunastu miejscach, zwrócił się wraz ze zmianą wiatru znów ku rzece i strawiwszy tu i owdzie, co mógł strawić, przestał się szerzyć.

Apostoł w towarzystwie Viniciusa i idącego za nim Chilona, opuścił również podziemie. Młody trybun nie śmiał przerywać mu modlitwy, więc czas niejaki szedł w milczeniu, oczyma tylko błagając litości i drżąc z niepokoju. Lecz wiele osób przychodziło jeszcze całować ręce i kraj odzieży Apostoła, matki wyciągały ku niemu dzieci, inni klękali w ciemnem, długiem przejściu i podnosząc w górę kaganki, prosili o błogosławieństwo, inni wreszcie, idąc wpobok, śpiewali, tak, że nie było chwili sposobnej ni na zapytanie, ni na odpowiedź. Tak było i w wąwozie. — Dopiero, gdy wyszli na wolniejszą przestrzeń, z której widać już było płonące miasto, Apostoł, przeżegnawszy je trzykrotnie, zwrócił się do Viniciusa i rzekł:

— Nie trwoż się. Blisko ztąd jest chata fossora, w której znajdziemy Lygię z Linusem i z wiernym jej sługą. Chrystus, który ci ją przeznaczył, zachował ją dla ciebie.

A Vinicius zachwiał się i wsparł ręką o skałę. Droga z Antium, wypadki pod murami, poszukiwanie Lygii wśród gorących dymów, bezsenność i straszny niepokój o nią, wyczerpały jego siły, a reszty ich pozbawiła go wiadomość, że ta najdroższa mu w świecie głowa jest blisko i że za chwilę ją ujrzy. Ogarnęło go nagle osłabienie tak wielkie, że osunął się do nóg Apostoła i objąwszy jego kolana, pozostał tak, nie mogąc słowa przemówić.

Apostoł zaś, broniąc się od podzięki i czci, rzekł:

— Nie mnie, nie mnie, lecz Chrystusowi!

— Co za walne bóstwo!! — ozwał się z tyłu głos Chilona — ale nie wiem, co mam czynić z mułami, które tu czekają opodal.

— Wstań i pójdź ze mną — rzekł Piotr, biorąc za rękę młodego człowieka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad sprawozdaniem komisyi o zwołaniu ankiety rolniczej.

Dep. Scheicher uważa ankietę za zbyteczną, gdyż nie zdoła wywołać żadnej poprawy w stanie rolnictwa.

Dep. Dworzak oświadcza, że partya jego staje na zasadniczem stanowisku. Ustawodawstwo rolnicze nie powinno być oddane wszechwładzy państwa, lecz należy do zakresu działania samorządu. Jeśli mimo to jest za wnioskiem, powodem jest rozpaczliwy stan rolnictwa. Niepojętą jest rzeczą, że gabinet nie przedstawił żadnego programu agrarnego.

Dep. Lienbacher zaznacza wobec wniosków komisyi formalne wątpliwości, jakkolwiek merytorycznie nie sprzeciwia się zwołaniu ankiety.

Dep. Tausche podnosi, iż kwestye rolnicze nie od dzisiaj są przedmiotem parlamentarnych roztrząsań. Minister Ledebur jest mężem, posiadającym energię i stanowczość konieczną do przeprowadzenia ankiety. Mowca wnosi, aby rząd zebrał wszystkie uchwały, powzięte od roku 1868 przez stowarzyszenia rolnicze i uchwały te przedłożył Izbie.

Minister rolnictwa hr. Ledebur oświadcza, że w zasadniczych zarysach zgadza się z wnioskiem sprawozdania. Okoliczność jednak tę, aby ankieta ułożona została na wzór badeńskiej, uważać można tylko za życzenia komisyi. Wspierając się na doświadczeniu obcych państw, trzeba obrać *modus procedendi*, odpowiadający najwięcej austryackim stosunkom krajowym, narodowym i autonomicznym, nie spuszczając przytem z oka i finansowych kwestyj. Będzie obowiązkiem rządu udzielić pracom komisyi, o ile tego zajdzie potrzeba, poparcia organów państwowych. Dla mnie — zakończył minister — który dopiero od niedawna mam zaszczyt zajmować to miejsce, może być tylko rzeczą pożądaną, znaleść pomoc w doświadczeniu licznych znawców, pomoc, która mi ułatwi moje pełne odpowiedzialności zadanie. (Oklaski).

Dep. Svozil oświadcza, że sprawozdanie komisyi owiane jest duchem centralizmu. Należy, jak w Niemczech zwołać ankiety w każdym kraju.

Dep. Hompesch broni ankiety i przemawia za bezpłatnem dostarczaniem soli potasowych.

Dep. Czernigg mniema, że ankieta opóźni tylko konieczne reformy.

Dep. Purghardt wyraża przekonanie, że reforma agrarna będzie musiała być zastowaną do stosunków panujących w każdym kraju. Mowca porusza kwestyę konwersyi długów hipotecznych.

Na tem przerwano dyskusyę. Następne posiedzenie w piątek.

Nowi ministrowie francuscy.

Od obwołania trzeciej Rzeczypospolitej dnia 17 lutego 1871 r. trzydziesty ósmy gabinet staje u steru rządów we Francyi. Nowa galerya zajęła fotele ministeryalne.

Premier, Leon Bourgeois, nie jest osobistością nową, ani nieznaną. Od r. 1876, w którym wstąpił jako urzędnik do ministerstwa robót publicznych, przebiegł szybko stopnie karyery urzędniczej. W 32 gim roku życia prefekt na prowincyi, potem prefekt ważnego departamentu Seine i dyrektor biur w ministerstwie spraw wewnętrznych, przez Rouviera powołany został na stanowisko prefekta policyi w Paryżu. Od r. 1888 wszedł do Izby i rozpoczął karyerę polityczną. Krótki czas sekretarz stanu pod Floquetem, piastował od r. 1890 — 1892 w gabinetach Loubeta i Freycineta tekę oświaty. W grudniu 1892 r. przyjął z rąk swojego obecnego kolegi, Ricarda, tekę sprawiedliwości, sześć tygodni po wybuchu skandalów panamskich. Narażony na gwałtowne zaczepki, manewrując zręcznie, nieraz ryzykownie, przetrwał najtrudniejsze czasy. — W ciągu procesu panamskiego podał się nawet do dymisyi na 24 godzin, aby przed sądem, jako świadek, odpierać obwinienia o nadużycie władzy urzędowej. Nieprzyjaciele zarzucają mu, że stając w obronie swoich przyjaciół, Floqueta i innych radykalnych wielkości, w zamian poświęcał i rzucał na ofiarę mniej z nim ściśle związanych polityków; przyjaciele sławią go, iż narażając własną przyszłość, osłaniał wielu odważnie przed anatemą oskarżeń. W styczniu bieżącego roku powołany do złożenia gabinetu, misyi tej nie zdołał spełnić, mimo wysiłków. Obrotny, inteligentny, chętniej lawiruje, niż broni zasad. Formalnie wyznawca radykalizmu, w rzeczywistości jest raczej radykalistą oportunizmu.

Najwybitniejszą indywidualnością polityczną w gabinecie jest Cavaignac, z nazwiska i z rodu przedstawiciel szlachty republikańskiej. Pod Brissonem był podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny, a od kwietnia do czerwca 1892 r. ministrem marynarki. W Izbie jest cennym sprawozdawcą kilku komisyj. Żarliwie pracowity, ambitny, sztywny, nie zdejmuje nigdy togi republikańskiej cnoty i godności. Przyjaciele oportuniści nie lubią go, bo kompromituje ich w imię zasad; nieprzyjaciele lubią go, bo kompromituje ich nieprzyjaciół. Zwolennik reform, jako cywilny, nie żołnierz, tem samem wzbudza opozycyę sfer wojskowych. Jest zaś człowiekiem, który, z ręką na sercu, każdą opozycyę zaostrza, żadnej nie łagodzi, żadnej nie rozbraja umiejętnością taktu i giętkością inteligencyi. Głosy prasy paryskiej twierdzą, że Bourgeois daje nowemu gabintowi firmę, Cavaignac charakter.

Najmniej spodziewaną była nominacya senatora Berthelot kierownikiem francuskiej polityki zagranicznej. Po ustąpieniu wytrawnego dyplomaty Hanotaux, po odmowie Laboulaye'a, byłego ambasadora w Petersburgu i Barrère'a, obecnego ambasadora w Bernie, tekę zagraniczną ofiarowano chemikowi o rozgłośnem w Europie naukowem nazwisku. Niezwykły splendor zdumiałby w swoim czasie Tyndalla lub Helmholtza; dziwi nawet we Francyi, gdzie charakterystyczną cechą ministrów jest najczęściej inna specyalność w życiu, a inna w gabinecie, gdzie wymaganą jest tylko kwalifikacya na ministra *in abstracto*, a obojętną kwalifikacya na ministra skarbu, marynarki, lub wojny. Gdy premier zdoła zgromadzić dostateczną ilość *des ministériables*, wybór tek zdaje się rozstrzygać nawet nie konwencya, lecz los. Los padł na Berthelota, czyniąc go następcą Talleyranda. Pierre Eugène Marcelin Berthelot, urodzony w roku 1827, otrzymał już w roku 1846, jako uczeń liceum Henryka IV, nagrodę honorową, a wkrótce potem godność doktora. Od roku 1851 wykładał organiczną chemię w szkole aptekarskiej, ogłaszając zarazem kolejno znakomite odkrycia, opierające chemię na nowych podstawach. W roku 1861 otrzymał nagrodę Jeckesa za odczyty o sztucznem składaniu organicznych mięszanin na drodze syntezy. Po założeniu w roku 1865 *Collége de France* zajął w niem stanowisko profesora, które dotąd piastuje. W czasie od roku 1856 do 1894 zamieścił przeszło 600 memoryałów w protokółach Akademii umiejętności, oraz w rocznikach fizyki i chemii. We Francyi jest od roku 1863 członkiem akademii medycznej, od roku 1873 członkiem akademii nauk; za granicą członkiem tylu akademij, wiele ich niemal istnieje w świecie. Z licznych pism jego wymienić należy: o chemicznej syntezie, o chemicznej mechanice, o chemicznem cieple, o sile materyj wybuchowych, o chemii i alchemii w starożytności i w wiekach średnich, o Lavoisierze — i innych długi szereg. W roku 1870 wstąpił po raz pierwszy na arenę życia publicznego. W czasie oblężenia Paryża mianowany został prezydentem komitetu obrony narodowej. W dziesięć lat potem obrany dożywotnim senatorem, zapisał się na listę *Gauche républicaine* i *Union républicaine*. W roku 1886 objął w radykalnym gabinecie Gobleta tekę ministra oświaty. Berthelot nie jest tylko chemikiem-uczonym, dla którego światem laboratoryum; jest niepospolitym filozofem, badającym i zabierającym głos o najważniejszych zagadnieniach myśli i najżywotniejszych problemach społecznych. Jako filozof, patrzy z wysoka, ale jakby przez szkła retorty, uznając jedynie fizyczno-materyalistyczny system. Jest nietylko wyznawcą, ale gorliwym propagatorem wiary, że nauka otwiera i otworzy wszystkie misterya duszy i przyrody; jest typowym przedstawicielem doby filozofii pozytywizmu. On rzucił pierwszy fatalne słowa, które się stały hasłem doktryny i szkoły: „Świat niema już tajemnic!“ Przed niewielu jeszcze miesiącami założył głośny protest przeciw „rzekomemu bankructwu nauki pozytywnej,“ wywołując znakomitą odpowiedź redaktora *Revue des deux mondes*, Brunetière'a, w imię etycznego odrodzenia i etycznych ideałów. Przyjaciel Goncourtów, uczestnik znanych sympozionów *chez Magny*, należał do grona Flauberta, Saint Beuve'a i Renana. W tych czasach powstał dowcipny projekt nagrobku, ułożony przez Renana: „Tu leży Berthelot; jest to jedyne miejsce, o które się nigdy nie ubiegał.“ Przyjaciele opowiadają podobno teraz, że urząd ministra spraw zagranicznych jest drugiem miejscem, o które się Berthelot nie ubiegał — ale je przyjął. Czemże bo nie jest? Jest dożywotnim sekretarzem akademii nauk w Paryżu, wiceprezydentem rady oświaty, członkiem rady sztuk pięknych, członkiem rady rolniczej, prezydentem komisyi dla badania materyj wybuchowych, komandorem legii honorowej — prócz bez liczby naukowych tytułów i godności. Teraz w sześćdziesiątym ósmym roku życia niestrudzony pracownik rozpoczyna trudną naukę w szkole dyplomacyi.

Inni ministrowie należą do grupy polityków t. zw. ministeryalnych. Politycy ci przez miesiące rządzą, są ministrami — przez lata czekają, są kandydatami. Politycy grupy ministeryalnej nie mają wybitnych zalet, ani wybitnych wad; nie są skompromitowani zasadami ani brakiem zasad; są przedstawicielami poprawnej mierności. Lockroy, minister marynarki, był pod Freycinetem ministrem handlu, pod Floquetem oświaty. W Izbie obrany został prezydentem komisyi budżetowej. Ricard, minister sprawiedliwości dzierżył tekę sądownictwa „za czasów Panamy“. Przez niezręczność stał się twórcą akcyi, która podkopała stronnictwo oportunistyczne, stronnictwo, na którem się opierał, z którego wyszedł i którego chciał bronić. Jako inicyator procesu panamskiego zna dość akta przekupstw parlamentarnych, aby prowadzić sprawę przekupstw w towarzystwie kolei południowej, a jest dość słaby aby sprawy tej nie doprowadzić do żadnego rezultatu. Następcą Ricarda w ministerstwie był obecny premier. — Minister handlu Mesureur liczy lat 48. Przed rozpoczęciem zawodu polityka był rysownikiem fabrycznych wzorów. Od r. 1881 począł odgrywać znaczną rolę w paryskiej radzie gminnej, obejmując specyalność spraw robotniczych. Jest jednym z założycieli giełdy robotniczej; Dr Viger, minister rolnictwa, z zawodu lekarz, po raz piąty kieruje wydziałem rolnictwa. Tekę tę piastował już w gabinecie Ribota, w obu gabinetach Dupuyego i w gabinecie Casimir-Periera. Minister robót publicznych Guyot-Dessaigne za cesarstwa prokurator i bonapartysta, zasiada w Izbie od 1885 roku i był przy końcu ministerstwa Floqueta przez ośm dni ministrem sprawiedliwości. Sen. Combes, minister oświaty jest doktorem filologii i autorem kilku rozpraw filologicznych i historycznych. W senacie, do którego należy od r. 1885, zajmował się kwestyami oświaty. Nowym nabytkiem jest minister finansów Doumer. Zręczny dziennikarz w prasie radykalistycznej zabierał głos w sprawach finansowych i kolonialnych. Boulanżysta, nawrócony na radykalizm, był sekretarzem Floqueta, jako prezydenta Izby. W r. 1890 piórem wywalczył sobie znowu krzesło w Izbie. Jest gorliwym obrońcą progresyjnego podatku dochodowego. Tekę spraw kolonialnych, z początku nieobsadzoną, przyjął Guieysse, deputowany z Morbihan.

List Romańczuka do „Warsz. Dniewnika.“

Poseł do Rady państwa p. Romańczuk, wystosował do *Warsz. Dniewnika* list, którego redakcya tego pisma w całej osnowie nie ogłasza ze względu, jak pisze, na samego p. Romańczuka. Ustępy jednak przytoczone przez *Warsz. Dniewnik* i konkluzye wyprowadzone z tego listu przez wymienione pismo, są tak ciekawe i tak uderzające, że zastrzegając sobie dalsze o nich uwagi na później, podajemy dziś dosłowny ich przekład:

„Galicyjsko-ruski poseł do wiedeńskiej Rady państwa i znany założyciel tak zwanej „nowej ery“ w Galicyi p. Romańczuk, rozgromiwszy w Radzie państwa nowego premiera austryackiego, hr. Kazimierza Badeniego, uważał niewiadomo dlaczego za stosowne, zwrócić się listownie (z Wiednia 31 z. m.) do redaktora *Warszawskiego Dniewnika*, z wyrażeniem swej *profession de foi*. Nie będąc w możności, z przyczyn niezależnych od nas, a zależnych od samego p. Romańczuka, wydrukować dosłownie tego listu, uważamy jednakże za rzecz konieczną przytoczyć w krótkości treść tego listu i wyprowadzić z niego nasze wnioski. Nazwawszy siebie „rusinem, Galicyaninem, sercem i duszą Rosyaninem, lecz przedewszystkiem katolikiem-unitą,“ szanowny przedstawiciel galicyjcyjsko-ruskiego narodu uważa za swój obowiązek „przypomnieć naszemu wrogiemu dla Polaków dziennikowi,“ że on chociaż nie jest Polakiem, jest jednakże oddany rządowi austryackiemu, który odznacza się tolerancyą religijną. Winszujemy tego p. Romańczukowi — jest on poddanym cesarza Franciszka Józefa i dlatego oświadczenie jego o wierności rządowi austryackiemu, o której nie wątpiliśmy, może nas tylko radować.

Nie mniej cieszy nas oświadczenie tego politycznego działacza, że on „sercem i duszą ruski.“ I przedtem było wiadomo, że p. Romańczuk nie należy do partyi ukrainofilców, oddzielających Ruś od Rosyi, i marzących o utworzeniu jakiegoś odrębnego ukraińskiego państwa; teraz zaś otrzymawszy od p. Romańczuka kategoryczne potwierdzenie tego, i my i czytelnicy naszej gazety stanowczośmy się przekonali, że on uważa i siebie i cały galicyjsko ruski lud za takich samych Rosyan, jakimi my jesteśmy i uznaje przynależność „Rusinów“ do wielkiej rosyjskiej rodziny.“

Następnie polemizuje *Warszawski Dniewnik* z religijnymi wywodami p. Romańczuka i kończy swoje uwagi następującym ustępem:

„W końcu zwracamy uwagę p. Romańczuka, że on zupełnie niewłaściwie nazywa naszą gazetę „wrogą względem Polaków.“ My nie czujemy żadnej nienawiści do Polaków, ale ze względów patryotycznych potępiamy te wycieczki i zachcianki polskiej inteligencyi, mieszkającej w granicach Rosyi, które nie zgadzają się z pojęciem o rosyjskiej państwowej idei. (Zdanie to jest wydrukowane rozstrzelonemi czcionkami). Potępiamy polityczną i religijną nietolerancyę Polaków, mieszkających w Poznaniu i Galicyi, o której objawach czytamy codziennie nietylko w tak nazwanych „moskalofilskich gazetach,“ ale także w organie założyciela nowej ery w Galicyi, w gazecie *Diło*. Znana mowa, wypowiedziana przez pana Romańczuka na zebraniu wyborców w Bóbrce, i mowa, wypowiedziana przez niego dnia 16 października w wiedeńskiej Radzie państwa, jest przecież także potępieniem działalności polskiej polityki.

Biczując z trybuny parlamentarnej swego byłego przyjaciela, hr. Kazimierza Badeniego, w szczerej swej mowie oraz oceniwszy przed obliczem całej Europy według wartości działalność tego polskiego hrabiego z czasów jego namiestnictwa w Galicyi, nie dał tem przecież szanowny deputowany ruski dowodów nienawiści i nieprzyjaźni dla Polaków wogóle. Poprzednia jego działalność polityczna, jego usiłowania pogodzenia się z rządzącą w Galicyi polską partyą, jego ostatecznie nieudane kompromisy—dowodzą przecież, że p. Romańczuk nie jest znowu tak z natury wrogo usposobionym dla Polaków. Czemuż więc przypuszcza, że my przejęci jesteśmy tą nieprzyjaźnią? Niechaj nam wskaże p. Romańczuk w czem przejawia to wrogie usposobienie nasz dziennik, ktory się rządzi zawsze zasadą sprawiedliwości“.

KRONIKA.

Kraków 7 listopada.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w kancelaryi książęco-biskupiego konsystorza: p. Hipolit Bohdan 100 złr., Dr Wacław Domaszewski 50 złr., Dr Alfred Zgórski 50 złr., Dr Jan Drohojowski 21 złr. 55 ct., Dr Ernest Till 10 złr., pp. urzędnicy Banku krajowego we Lwowie 28 złr. 45 ct., X. infułat Kerszka, proboszcz w Stanisławowie 25 złr., uczennice szkoły u św. Andrzeja w Krakowie i ze składki w tamtejszym kościele 52 złr. 30 ct., X. M. Ślepicki 5 złr., rękodzielnicy ogrzewalni kolei państwowej w Zagórzu 4 złr. 90 ct., p. Katarzyna Lebedowicz ze Starego Sącza 2 złr., p. Karol Werner ze Śniatyna 2 złr., p. Stanisław Karpiński ze Śniatyna 1 złr.

Ze składek zarządzonych 1 listopada b. r. nadesłano w dalszym ciągu: Z parafii Krzyszkowice 4 złr., z parafii Ludźmierz 20 złr., z parafii Klecza 13 złr. 55 ct., z parafii Chrzanów 46 złr., z parafii Nidek 3 złr. 50 ct., z parafii Dankowice 9 złr., z parafii Łodygowice 13 złr., z parafii Koszarawa 5 złr., z parafii Czernichów 23 złr., z parafii Gilowice 6 złr., z parafii Tenczynek 11 złr. 29 ct., z parafii Rajcza 20 złr., z parafii Poronin 17 złr., z parafii Klikuszowa 9 złr. 85 ct., z parafii Radziszów 12 złr. 45 ct., z kościoła OO. Reformatów w Kętach 3 złr. 50 ct., z kościoła OO. Dominikanów w Jarosławiu 10 złr.

Kasa Oszczędności miasta Krakowa nadesłała książeczkę wkładkową na 10 złr. z daru p. Michałowskiej za pośrednictwem administracyi *Kuryera polskiego* w r. 1892 złożoną.

— **Prezes Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń** w Krakowie p. Zygmunt Dembowski zaprosił członków Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa na zwyczajną listopadową sesyę, która rozpocznie się d. 27 bm. o godz. 11 przed południem. Komisye rachunkowe odbędą swe czynności we Lwowie w dniach 22 i 23 bm., w Krakowie zaś dnia 25 i 26 bm.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły 400 złr. konwentowi OO. Bernardynów na restauracyę kościoła i klasztoru w Krakowie.

— **Z teatru.** *Rozbitki* arcydzieło naszego pierwszego po Fredrze komedyopisarza, wejdzie w sobotę po raz pierwszy na deski nowej sceny. Pożądana od dawna premiera *Rozbitków* połączoną będzie z występem doskonałego w roli Strasza Romana Żelazowskiego, który również po raz pierwszy w tym teatrze wystąpi gościnnie przed naszą publicznością. P. Żelazowski zaproszonym został na razie, na ten jeden tylko występ, jest jednak podobno zamiar pozyskania wybitnego artysty na sezon przyszłoroczny. — Obsada głównych ról komedyi jest zupełnie odmienna i od dawnej świetniejsza: narzeczoną Strasza będzie pani Siennicka, ojcem jej pan Zboiński, wyborny typ hrabiego Kotwicza przedstawi p. Kamiński, Dziendzierzyńskiego p. Roman. Przy rolce Poli została jak dawniej p. Trapszówna, jak przy Łechcińskiej p. Wojnowska. W późniejszych przedstawieniach *Rozbitków* rola Strasza powierzoną będzie p. Solskiemu, rolę zaś Dziendzierzyńskiego obejmie p. Siemaszko.

— **Związek literacki.** Komitet wybrany na ogólnem zebraniu literatów i artystów dnia 27 października, zastanowiwszy się wszechstronnie nad poruczoną mu sprawą, powziął głębokie przekonanie, że istnienie i dalszy rozwój „Związku Literackiego“ jest konieczną potrzebą. Komitet proponuje pewne zmiany statutu celem rozszerzenia działalności Towarzystwa w kierunku strzeżenia interesów literackich i artystycznych, ożywienia czytelni, przyjmowania członków zamiejscowych; wziął pod rozwagę sprawę wydawania „organu Związku“ itp. Pragnąc zdać sprawę ze swych czynności zwołuje Komitet drugie ogólne zebranie na piątek dnia 8 listopada o godz. 6 wieczorem, w tymczasowym lokalu „Związku Literackiego“, w hotelu pod Różą (przy ul. Floryańskiej, II piętro, Nr drzwi 17).

— **Dyrekcya wyższej szkoły realnej** podaje do wiadomości, że obiegające po mieście pogłoski, jakoby była pozwoliła na udział pań w wieczorku Mickiewiczowskim, są wręcz nieprawdziwe, ponieważ wyraźnie zabroniła uczniom zapraszać panie, a to w myśl istniejących przepisów.

— **Wynik egzaminów nauczycielskich** do szkół ludowych pospolitych i wydziałowych, wobec komisyi egzaminacyjnej w Krakowie w miesiącu wrześniu bieżącego roku.

Do egzaminu kwalifikacyjnego szkół ludowych pospolitych zgłosiło się 7 kandydatów, a do egzaminu uzupełniającego z języka niemieckiego 3. Z tych złożyli: Bonawentura Gaik, Teofil Orszulski, Wojciech Ozga, Józef Pieróg, Jan Rąb, Jakób Urban, Władysław Węgrzynek. Uzupełnili: Aleksander Bilut, Jakób Wawro; 1 kandydat nie uzupełnił egzaminu.

Do egzaminu na nauczycieli szkół wydziałowych zgłosiło się 11 kandydatów. Z tych złożyło 6, a mianowicie: Józef Górnisiewicz, Michał Kronenberg, Władysław Lachowicz, August Machnicki, Władysław Nowotarski, Piotr Szczerczak; 4 nie złożyło egzaminu, 1 odstąpił.

Egzamina na nauczycieli szkół ludowych pospolitych składało 29 kandydatek. Z tych złożyły egzamin: Helena Błachocińska, Bronisława Bobrzyńska, Anna Chmurzanka, Marya Cunradiówna, Marya Falkensteinówna, Helena Frankówna, Marya Harbutówna, Marya Hartlówna, Aniela Janicka, Walerya Jaśkiewiczówna, Stanisława Kellerówna, Stanisława Klichówna, Helena Kudasówna, Helena Kułakowska (z odznaczeniem), Marya Lutowska, Zofia Nowakówna (z odznaczeniem), Aniela Perówna, Janina Pieniążkówna, Franciszka Rosenbaumówna, Wanda Różankowska, Aleksandra Rybczyńska (z odznaczeniem), Franciszka Siemieńska, Aleksandra Spławińska, Bronisława Stefańska, Marya Świdzicka, Emilia Szczepanówna, Karolina Tobiczykówna (z odznaczeniem); 2 nie zdały egzaminu.

Egzamin uzupełniający z języka niemieckiego składały 3 kandydatki. Złożyły: Antonina Derdelewiczówna i Aniela Koszowa, a jednę uznano nieuzdolnioną.

Jolanta Stachurska złożyła egzamin uzupełniający z języka francuskiego.

Egzamin do szkół wydziałowych składało 11 kandydatek. Z tych złożyły: Marya Dłuska (z odznaczeniem), Jadwiga Szporówna, Wiktorya Wiernicka, Helena Donhaiserówna, Janina Halauskówna, Marya Jakubska, Emilia Schallerówna, Zofia Zgórkówna; 3 reprobowano (z 3 grupy).

Marya Lopatynerówna złożyła egzamin z języka francuskiego.

— **Rabunek.** Wczoraj donieśliśmy już o zbrodni rozbójniczego morderstwa, popełnionego na polach około dworca Podgórskiego. Dalsze szczegóły zbrodni są następujące: Majer Simche Polak umarł wczoraj, nie odzyskawszy ani na chwilę przytomności. W posiadaniu zmarłego znajdowało się zebranych blisko 2000 złr. na rzecz żydów w Jerozolimie. Zamordowany, ostatni dzień przed katastrofą spędził w towarzystwie drugiego izraelity, średniego wzrostu, z rudawo blond brodą, w długiej ciemnej bekieszy, noszącego spodnie wyłożone na kamaszki. Izraelita ten zaprosił Polaka do restauracyi Gronera przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu, tam byli o g. 6 wieczorem, a odtąd ślad ich ginie; dopiero rano znaleziono nieprzytomnego Polaka. Ważnym jest szczegółem, że jakiś nieznajomy izraelita o godz. 4 popołudniu na kilkanaście godzin przed katastrofą kupił na Podgórzu młotek, zupełnie podobny do młotka, znalezionego obok Polaka; rysopis owego izraelity zgadza się z rysopisem człowieka, który towarzyszył Polakowi. Poszukiwania za owym izraelitą są energicznie prowadzone.

— **Rozbicie** puszek centowych na Wawel odbędzie się w Podgórzu, w pomieszkaniu p. rejentowej Adamskiej (Rynek Nr 15) w niedzielę dnia 10 bm., pomiędzy godz. 4 a 6 popołudniu.

— **Rada szkolna** na posiedzeniu d. 4 bm. uchwaliła: a) zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim w szkołach średnich nauczycieli: Zacharyasza Dembitaera w gimnazyum w Kołomyi; X. Jana Ślósarza w szkole realnej we Lwowie; J. Czabańskiego w gimn. w Jarosławiu; Dra Wincentego Śmiałka i Roberta Klemensiewicza w IV gimnazyum we Lwowie. b) Zamianować zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Bazylego Tkaczkiewicza w gimnazyum w Stanisławowie; Bazylego Winara w gimnazyum akademickiem we Lwowie; Bohdana Łepkiego w gimnazyum w Brzeżanach; Michała Goneta w szkole realnej we Lwowie; Karola Wawrosza w gimnazyum w Jarosławiu.

— **Narodni Listy**, organ młodoczeski, umieszcza dwa obszerne felietony o książce p. Koźmiana *Rzecz o roku 1863* pod tytułem: *Polacy, a europejska dyplomacya w 1863 r.* — Praca ta barwnie napisana, zakończona jest słowy:

„Polityczny patryotyzm polski nie jest dla nas nowością, Polskie Koło w Wiedniu jest jego uosobieniem. W Austryi jest on rzeczą ustaloną i znany jest w Berlinie, a także trochę gdzieindziej. Postęp, który na podstawie tego patryotyzmu uwidocznił się w Galicyi, oddał już wiele usług. Historya mówi inaczej niż legenda. Dzieło Koźmiana, jakąkolwiek jest jego tendencya, w tem ma wielką zasługę, że znaczną część historyi polskiej oczyszcza z legendy, a pozwala spojrzeć na przeszłość trzeźwo.“

— **Wybór uzupełniający** siedmiu członków Rady powiatowej w Pilznie z grupy większych posiadłości rozpisany na dzień 26 listopada b. r.

— **Jubileusz Franciszka Smolki.** Ze Lwowa donoszą: Wczoraj wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie na cześć JE. Dra Smolki w teatrze hr. Skarbka. Solenizant przyjechał na nie w towarzystwie pp. Michalskiego, prezesa Towarzystwa strzeleckiego, i p. Niemczynowskiego, prezesa lwowskiej Izby rękodzielniczej. U wejścia do przedsionka oczekiwali jubilata członkowie Towarzystwa strzeleckiego, tworząc szpaler, a powitali go pp. Henryk hr. Skarbek, kurator fundacyi, Zygmunt Przybylski, dyrektor teatru, i Karol Brzozowski, autor *Oblężenia Lwowa*. Jubilat zajął miejsce w loży fundacyjnej w otoczeniu rodziny, mając u boku wiceprezydenta miasta Dra Marchwickiego i kuratora hr. Skarbka. Publiczność powitała wchodzącego do loży JE. Dra Smolkę powstaniem z miejsc i okrzykami: „Niech żyje!“ Przedstawienie miało cechę nader uroczystą. Po trzeciem akcie urządzono owacyę sędziwemu poecie Karolowi Brzozowskiemu, któremu komitet, urządzający uroczystość, wręczył wieniec laurowy. Jubilat pozostał w teatrze do końca przedstawienia.

— **Teatr hr. Skarbka.** Czytamy w *Przeglądzie*: „Z przyjemnością zanotować trzeba, że dyrekcya p. Przybylskiego coraz szersze zdobywa uznanie szerokiej publiczności, zapełniającej co dzień amfiteatr. Pomyślny ten zwrot jest objawem pocieszającym nietylko dlatego, że lwowska publiczność szuka w teatrze szlachetnej rozrywki, lecz jest on również wymownym dowodem, iż uczciwa praca, znajomość rzeczy i rzetelne a rozumne pojmowanie obowiązków kierownika sceny narodowej, prędzej czy później muszą zdobyć sobie sympatyę i poparcie, bez których najlepsze nawet chęci nic nie wskórają“.

Gazeta lwowska pisze: Wczorajsze przedstawienie *Pozytywnych* Narzymskiego było wymownym dowodem niezwykłego zainteresowania się publiczności naszą sceną. Wszystkie loże i krzesła były zapełnione, a na wyższe piętra zabrakło biletów. Sztukę i grę artystów hucznie oklaskiwano. Szczęśliwie wznowiona komedya Narzymskiego niejednokrotnie jeszcze teatr zapełni.

Wczorajsze przedstawienie *Pozytywnych* zaszczycił swoją obecnością JE. Namiestnik książę Sanguszko wraz z małżonką. Dostojni goście z żywem zajęciem przysłuchiwali się doskonałej komedyi i grze naszych artystów, objawiając oklaskami swoje zadowolenie.

— **Wydawnictwo** „Monografii posłów sejmowych“ (Lwów. Drukarnia ludowa) uprasza tych Szan. pp. posłów, którzy dotychczas swej fotografii nie nadesłali, o łaskawe przyspieszenie wysyłki podobizny, ze względu na bliski już termin ukazania się tej publikacyi.

— **Cholera.** W powiecie husiatyńskim w Chorostkowie pozostaje nadal w leczeniu 7 osób.

W powiecie kamioneckim w Radziechowie pozostało z dni poprzednich 3, zachorowała 1, wyzdrowiała 1, umarła 1, pozostają nadal w leczeniu 2 osoby.

W Przemyślu pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba.

W powiecie tarnopolskim w Krzywkach pozostają nadal w leczeniu 3 osoby; w Łuczkach pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Ostrowie pozostały z dni poprzednich 4, wyzdrowiała 1, pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Tarnopolu pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie trembowelskim w Budzanowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Janowie zachorowała 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba; w Ruzdwianach pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Strusowie pozostała 1, zachorowała 1, pozostają nadal w leczeniu 2 osoby; w Warwaryńcach pozostało z dni poprzednich 5, wyzdrowiała 1, pozostają nadal w leczeniu 4 osoby; w Zubowie pozostało z dni poprzednich 2, wyzdrowiały 2 osoby. — Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 31 osób, zachorowało 3 osób, wyzdrowiało 6, umarła 1, pozostaje w leczeniu 27 osób.

— **W Poznaniu** odbył się wczoraj ślub p. szambelana Stefana Cegielskiego, z panną Pauliną Motty, córką prezesa Koła sejmowego w Berlinie, radcy Stanisława Mottego i Michaliny z Danyszów. Robotnicy fabryki Cegielskiego wręczyli nowożeńcom gustownie wykonany adres.

— **Z Królestwa** piszą nam: W dniu 9 października odprowadziliśmy na cmentarz Powązkowski w Warszawie zwłoki śp. Ignacego Michałowskiego, b. oficera wojsk polskich i majora wojsk belgijskich, jednego z ostatnich weteranów z przed 1830 roku. Był to mąż nieposzlakowanej prawości charakteru, pełen cnót obywatelskich i rodzinnych, głębokiej wiary i poddania się woli Bożej, niezmiernej pracowitości, wielkiego hartu duszy — tego kamienia probierczego, na którym i w nieszczęściu prawdziwa cnota złote ślady zostawia. Wysokie zamiłowanie obowiązku, szlachetną odwagę, łączył śp. Ignacy z łagodnością, ujmującą w stosunkach z ludźmi i rodziną i cały swój zacny żywot stosował niejako do hasła *noblesse oblige*, dając przykład wszystkim, jak żyć przystoi w doli i niedoli, aby pamięci zacnych i zasłużonych przodków swoich jak najzaszczytniej zadosyć uczynić. Uczcił ich też całem swojem postępowaniem i w latach młodzieńczych i w epoce spędzonej w wojsku i na obczyznie — i nareszcie przez cały czas od powrotu do kraju aż do ostatnich lat życia.

Śp. Michałowski urodził się 1803 roku we wsi Moskorzew, w dawnym obwodzie kieleckim, z ojca Romana i Maryi z hr. Morstinów. Studya odbywał na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie, przebywszy ówczesną szkołę aplikacyjną w Warszawie, wstąpił do korpusu artyleryi. W r. 1828 mianowany został podporucznikiem baleryi II brygady artyleryi lekkokonnej, w której brał udział w powstaniu 1830 r. i zasłużył sobie na złoty krzyż *Virtuti militari*. — Po wzięciu Warszawy i opuszczeniu twierdzy Modlin, gdy wojska przeszły na terytoryum pruskie pod Brodnicą, Michałowski internowany był jakiś czas w Elblągu, zkąd udał się na emigracyę. W owym czasie wódz naczelny jen. Skrzynecki powołany został przez hr. de Mérode, członka rządu tymczasowego w Belgii, do objęcia dowództwa nad formującą się tamże armią. Na wezwanie Skrzyneckiego udał się Michałowski z garstką oficerów polskich do Belgii i wstąpił do IV pułku artyleryi, w którym dosłużył się stopnia kapitana dowódcy bateryi.

W r. 1852 car Mikołaj położył za warunek uznania Królestwa belgijskiego wydalenie będących w tamtejszej służbie oficerów polskich; długo opierał się temu żądaniu król Leopold I, ale w końcu ustąpił, i oficerowie usunięci zostali z czynnej służby, przyczem Ignacemu Michałowskiemu przyznany został stopień majora. Korzystając z amnestyi, udzielonej przez Aleksandra II w r. 1856, wrócił do kraju, gdzie przebywał do końca życia, oddając się ciągle pożytecznej pracy, z początku w administracyi dróg szosowych, a następnie w warszawskiem Towarzystwie wzajemnego kredytu. W tej instytucyi do bardzo późnego wieku, bo lat przeszło 80, zaszczytnie i chlubnie pełnił Michałowski obowiązki; kochany i szanowany przez kolegów, nawzajem dochowując im niezmiernie serdecznej przyjaźni.

Śp. Ignacy, pomimo trudnych nieraz warunków na obczyznie zdołał dzieci swoje najstaranniej wychować, a następnie doskonale pokierować. Niestety, starszy z nich Zygmunt zmarł przedwcześnie w samej sile wieku i w toku najpożyteczniejszej dla kraju i swoich działalności. Śmierć jego była dla sędziwych rodziców ciężkim ciosem, ale nie ostatnim. Córka jedyna Zofia z początkiem tego roku poprzedziła ojca do grobu, poświęciwszy życie do ostatka sił czuwaniu nad ukochanemi rodzicami i służeniu cierpiącej ludzkości. — Wkrótce potem i sędziwego ojca powołał Bóg z tej ziemi. Zgasł dnia 5 października br. Ci, którym było dane bliżej znać tę szlachetną postać, zachowają pamięć niezatartą długiego, cichego, a tak prawego i pełnego zasług żywota.

— **Z Paryża** telegrafują do *Now. Wremia*, że w Sultz w Alzacyi zmarł w 84 roku życia Dantes Hekkern, który w pojedynku zabił poetę Puszkina.

— **Sara Bernhardt** napisała pięcio-aktową komedyę dramatyczną pt.: *Księżna Katarzyna*. Zdaniem tych, przed którymi autorka ją odczytała, jestto wierne i głębokie studyum obyczajów paryskich. Artystka zamierza wystawić swoją sztukę najpierw w Ameryce, dokąd się wkrótce wybiera. W swoim teatrze paryskim wystawić jej nie może, albowiem przepisy towarzystwa autorów dramatycznych zabraniają dy-

rektorom przedstawiania w ich teatrach własnych sztuk.

— Dr Chawkin, który wyjeżdżał do Indyj celem wypróbowania swojego sposobu szczepień anticholerycznych we właściwem ognisku epidemii, powrócił już do Paryża. *Nowości* donoszą, że według informacyj pism angielsko-indyjskich, doświadczenia Dra Chawkina uwieńczył pomyślny rezultat. Na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego w Kalkucie, zwołanem na cześć Dra Chawkina przed wyjazdem z Indyj, prezes Towarzystwa miał oznajmić, że przy 43.000 szczepień nie stwierdzono nigdy szkodliwych następstw i że wśród osób, którym zaszczepiono ów jad anticholeryczny śmiertelność zmniejszyła się 18 razy.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 8 b. m.: *Młynarz i jego córka*, dramat ludowy w 5 aktach przez Ernesta Raupacha (przedstawienie popularne).

W sobotę 9 b. m.: *Rozbitki*, komedya w 4 aktach Blizińskiego (występ p. R. Żelazowskiego).

W niedzielę 10 b. m.: *Kaśka Karyatyda*, melodramat w 6 odsłonach G. Zapolskiej (nowość).

— Dnia 6 listopada pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od +1·7 doszedł do +14·5 C. Barometr trochę opadł; o godz. 7-ej rano dnia 7 listopada stan jego był 742·3 mm., termometr +10·6 Cels. Wiatr południowo-zachodni.

W piątek dnia 8 listopada: Czterech Koronatów.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 7 listopada. Dziś o godz. 11 odbyło się w gmachu sejmowym uroczyste wprowadzenie Marszałka hr. Stanisława Badeniego w urzędowanie w Wydziale krajowym. W wielkiej sali zgromadzili się wszyscy członkowie Wydziału w polskich strojach, oraz urzędnicy we frakach. Namiestnik ks. Sanguszko wprowadził do sali hr. Badeniego, który miał na sobie strój polski. Namiestnik przedstawił nowego Marszałka Wydziałowi, a podnosząc dotychczasowe zasługi jego w kraju, życzył mu jak najlepszych rezultatów pracy na przyszłość. Hr Badeni podziękował. Po odejściu Namiestnika, prezes Chamiec powitał Marszałka imieniem Wydziału. Hr. Badeni podziękował, podnosząc, że liczy na lojalne, życzliwe poparcie Wydziału i ciała urzędniczego i wyraził nadzieję, że wszyscy dołożą starań w kierunku rozwoju autonomii, przez korzystanie należyte z praw, które samorządowi naszemu przysługują. Następnie złożył Marszałek wizyty Namiestnikowi i członkom Wydziału.

Wiedeń 7 listopada. Cesarz postanowieniem z dnia 5 listopada nie zatwierdził wyboru Dra Karola Luegera na burmistrza m. Wiednia. Odnośny reskrypt Namiestnictwa doręczony został wczoraj o godz. 6 wieczorem staroście Friebeisowi, który natychmiast zawiadomił o tem Luegera i członków rady przybocznej.

Wiadomość o niepotwierdzeniu Luegera rozszerzyła się najpierw w parlamencie, gdzie Lueger sam ją zakomunikował przyjaciołom swoim, przyczem miał powiedzieć: *Die Regierung soll sich freuen, wie ich jetzt losgehe.* Wieczór także dowiedziano się w mieście o niepotwierdzeniu Luegera. Na ulicach, a szczególnie przed redakcyami dzienników stawały liczne grupy ludzi i omawiały ten fakt; omawiano go także żywo w lokalach publicznych i w teatrze. Lokale, w których się zbierają antysemici, były przepełnione, a tam nie obeszło się bez gwałtowniejszych scen.

Antysemicki związek niemiecki odbył natychmiast posiedzenie, na którem dep. Hoffmann-Wellenhof wystąpił namiętnie przeciw hrabiemu Badeniemu, a Polzhofer przeciw liberalnej lewicy. W końcu uchwalono wysłać do Luegera telegram z oświadczeniem, iż związek utrzymuje jego kandydaturę na burmistrza.

Klub antysemicki już dawniej powziął uchwałę, aby w razie niezatwierdzenia Luegera, przy drugim wyborze wybrać go na nowo burmistrzem. Rzecz jednak wyszła, iż antysemici rzeczywiście przy drugim wyborze skupią znowu swoje głosy na Luegera, przez Lueger już tym razem wyboru nie przyjmie, a przy nowym wyborze zostałby wybrany burmistrzem albo Dr Kupka, albo Dr Porzer.

Od istnienia autonomicznej gminy w Wiedniu pierwszy to wypadek, iż wybrany przez Radę gminną burmistrz nie uzyskał zatwierdzenia. — Nowy wybór ma się odbyć dopiero d. 18 lub 19 b. m. W razie ponownego wyboru Luegera nastąpi, zdaje się niewątpliwie, rozwiązanie Rady gminnej.

Wiedeń 7 października. *Presse* omawiając niezatwierdzenie wyboru Luegera, oświadcza, iż zarządzenie rządu nie jest zwrócone przeciw większości Rady gminnej lecz przeciw osobie samego Luegera. Pytanie, czy Lueger posiada odpowiednie kwalifikacye do urzędu honorowego, rząd rozstrzygnął, gdyż Lueger nie odznacza się ani bezstronnością ani objektywnością, ani spokojem ani rozwagą; wyszedł on jako zwycięzca z zaciętej, nieokiełznanej walki wyborczej i szczycił się, że tę walkę sam wszczął. Może on być dobrym przywódcą partyi, ale nie posiada kwalifikacyi na naczelnika wielkiej gminy. Los Rady gminnej zależy od stanowiska, jakie większość obecnie zajmie. Rząd przejęty bezwarunkowem poszanowaniem zasady autonomii, walki tej nie szuka, ale walkę podejmie, jeżeli mu będzie narzuconą i zakończy ją w przeświadczeniu, że walczył o dobro i honor Wiednia.

Fremdenblatt pisze: Hr. Badeni może być dumnym z konserwatywnego czynu, gdyż niezachwiany wpływami wygodnego oportunizmu, co do zarządu wielką gminą nie kierował się żadnemi innemi zasadami, jak tylko rękojmią, iż zarząd ten będzie skutecznym i bezstronnym. Gabinet, którego szef jako dewizę postawił prowadzenie, musi także objąć na siebie prowadzenie publicznego ducha. Burmistrz stolicy państwa musi całą swoją przeszłością dawać rękojmię neutralnego szanowania praw wszystkich. Dotychczasowe agitacyą wypełnione życie publiczne Luegera, tej rękojmi nie daje. Jeśli obecna większość rady gminnej wyżej stawia osobę Luegera niż autonomię, natenczas nie dadzą się uniknąć konflikty między partyą a rządem, a gabinet zapewne będzie zmuszony sam ująć w rękę opiekę nad interesami miasta.

Wiedeń 7 listopada. *Vaterland*, omawiając niepotwierdzenie Luegera, pisze: Decyzya nie ma nic wspólnego z poglądami partyi. Specyalnie o wpływie tendencyj węgierskich na tutejsze sfery nie może być mowy. Dziennik przestrzega, aby zapadłej decyzyi nie zaczepiano demonstracyami, których cel byłby zupełnie chybiony.

N. fr. Presse pisze: Przyszłość Wiednia otoczoną jest jeszcze na długi czas ponuremi chmurami, ale jeżeliby nawet dla spokoju Wiednia nic nie miano osiągnąć, to jednak dla rządu coś będzie osiągniętem. Znowu się nauczymy szanować ministerstwo. Byłoby sangwinizmem już teraz oświadczać, iż gabinet Badeniego jest rządem dobrym, ale każdy ma uczucie, iż jest to rząd.

Deutsche Ztg i *Ostdeutsche Rundschau* w ostrych artykułach czynią gabinet Badeniego odpowiedzialnym za decyzyę i jej następstwa. *Deutsches Volksblatt* zaznacza, iż większość rady gminnej nie da się niczem zbałamucić w swoim obowiązku wytrwania przy Luegerze. Partya pójdzie drogą, jaką jej wskazano i podejmie narzuconą jej walkę.

Wiedeń 7 listopada. Państwowa rada kolejowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu na wniosek Gambiniego wezwać rząd, aby sprawę drugiego połączenia kolejowego z Tryestem możliwie szybko rozstrzygnął. Rada przyjęła następnie wnioski podkomitetu o reformie taryfy towarowej na kolejach państwowych, tudzież program, dotyczący poparcia ruchu wywozowego. Członkowie Popper i Briess stawiają wnioski w sprawie uchylenia braku wozów, które to wnioski odstąpiono rządowi do uwzględnienia. Członek Lindheim zalecił przyjęcie propozycyj jeneralnej dyrekcyi w sprawie wydawania rocznych kart abonamentowych dla ruchu osobowego na kolejach państwowych. Rada kolejowa przyjęła w dalszym ciągu zarys rozkładu jazdy na rok 1896.

Wiedeń 7 listopada. Wielki książę Jerzy Michajłowicz zwiedził wczoraj cesarską galeryę obrazów i odjechał wieczorem do Petersburga.

Praga 7 listopada. Bardzo liczne zgromadzenie wyborców wiernokonstytucyjnej wielkiej własności odbyło się pod przewodnictwem hr. Oswalda Thuna. Przewodniczący zagaił zgromadzenie przemową, w której wyraził przekonanie komitetu wyborczego, iż wiernokonstytucyjna wielka własność w interesie partyi i kraju musi być znowu czynną i wziąć udział w wyborach do sejmu. Mowca stwierdził, iż w ostatnich latach socyalne, ekonomiczne i polityczne stosunki znacznie się pogorszyły, iż Staroczesi i konserwatywni przedstawiciele wielkiej własności układów ugodowych nie dotrzymali, a także w niemieckim obozie objawił się prąd, który zagraża starej, wypróbowanej jedności. Z tego powodu uważa komitet wyborczy, iż nadeszła chwila, w której wiernokonstytucyjna wielka własność musi się starać o własną reprezentacyę w sejmie. Do tego stoją dwie drogi otworem: kompromis albo walka wyborcza. Kompromis rozbił się wskutek oporu konserwatywnych, pozostaje przeto otwartą tylko droga walki wyborczej. Komitet wyborczy zaleca przeto postawienie 21 kandydatów, to jest taką liczbę, jaką w drodze kompromisu uzyskać chciano. Partya, oprócz wypróbowanych swoich zwolenników, liczy na tych wszystkich, którzy jej częściowe przedstawicielstwo w sejmie uważają za słuszne i ubolewa nad negatywnem lub biernem stanowiskiem duchowieństwa, wywołanem walką, prowadzoną pod niemiłemi hasłami. Mowca zakończył słowy: Nie aby walkę wszczynać i namiętności rozniecać, chcemy wejść do sejmu. Nasza misya jest uczciwą, sprawiedliwą i pośredniczącą. (Żywe oklaski).

W odezwie wyborczej dodano ustęp, iż przy ustawodawstwie szkolnem należy mieć wzgląd na religijne potrzeby młodzieży, oraz na budzenie i pielęgnowanie austryackiego patryotycznego ducha. Następnie przyjęto odezwę wyborczą jednogłośnie, a dotychczasowy komitet wykonawczy wybrano napowrót i polecono mu stanowcze ułożenie listy kandydatów.

Na posiedzeniu był także obecnym ks. Schaumburg-Lippe.

Praga 7 listopada. Manifest młodoczeskiej partyi z powodu zbliżających się wyborów sejmowych oświadcza, że lud czeski tak długo nieprzestanie walki i oporu, dopóki dla politycznej i narodowej ugody z czeskim ludem nie będą położone poważne podwaliny na całym obszarze Korony czeskiej. Posłowie partyi młodoczeskiej dążyć będą do rewizyi obecnej konstytucyi i do utworzenia narodowej szkoły, odpierać będą wszelkie ukrócenie praw czeskiego języka, autonomii i obywatelskich swobód, szanować będą każde na moralnych zasadach opierające się wyznanie i uznają równość wszystkich obywateli w obliczu prawa za niezbędny warunek wolności. Ugodę z niemieckimi współobywatelami, opierającą się na zasadach sprawiedliwości i równości uważają za pożądaną i możliwą, ale jak dawniej, tak i teraz zwalczać będą z całą stanowczością wszelkie usiłowanie stworzenia nowych przywilejów dla mniejszości, rozdarcia lub podziału ojczyzny. — W końcu obstawać będą przy tem, aby ordynacya wyborcza dla sejmu czeskiego ułożoną została na podstawie powszechnego, równego prawa głosowania. Wybory obecne — twierdzi odezwa — będą imponującą manifestacyą zjednoczonego ludu czeskiego, na rzecz czeskiego prawa państwowego, narodowego równouprawnienia i obywatelskich wolności.

Innsbruk 7 listopada. Przy wyborach do sejmu z miast w Tyrolu wybrano posłami 3 liberalnych, 6 kandydatów partyi abstynencyjnej i 4 konserwatystów. Do nowo wybranych należy 2 konserwatystów i jeden abstencyonista.

Rotterdam 7 listopada. W procesie „Elba-Crathie" orzekł trybunał, iż „Crathie" ponosi jedynie winę. Wszystkie podania „Lloyda" zostały udowodnione i pretensye temuż przyznane. Zatrzymanie „Crathie" aż do zapłacenia odszkodowania uznano za dopuszczalne.

Zofia 7 listopada. Sobranie przyjęło jednogłośnie przez aklamacyę adres do księcia. Adres parafrazuje mowę tronową i powiada dalej: Doniosłe słowa księcia o życzliwości cara wobec deputacyi, serdeczne jej przyjęcie oraz nadzieja przywrócenia stosunków między Bułgaryą a jej oswobodzicielką, napełniają nasze serca radością. Mamy nadzieję, że tak upragnione pojednanie z bratnim narodem przyjdzie do skutku i uważamy za nasz obowiązek przedstawić nasze gorące życzenie, aby ukochany następca tronu ks. Borys przeszedł na wiarę prawosławną, a w ten sposób książę będzie nierozdzielnie z krajem połączony.

Londyn 7 października. Według wiadomości nadeszłych z Rio de Janeiro, odkryto tam spisek zmierzający do przywrócenia monarchii. Główną siedzibą spisku było S. Paulo, a rozgałęział się on również na inne prowincye. Aresztowano znaczną liczbę osób, podejrzanych o udział w tym spisku.

Petersburg 7 listopada. *Praw. Wiestnik* ogłosił nominacyę dyrektora departamentu spraw ogólnych ministeryum spraw wewnętrznych, Dołgowo-Saburowa, na towarzysza ministra spraw wewnętrznych.

Według *Nowoje Wremia*, w uniwersytecie warszawskim ma być utworzoną katedra historyi kościoła.

Petersb. Ztg donosi, iż w grudniu odbędzie się zjazd gubernatorów celem omówienia ważnych spraw administracyjnych.

Birżew. Wied. dowiadują się, że ministeryum spraw wewnętrznych zaleciło niedawno za pośrednictwem gubernatorów, prezesom zebrań ziemskich, ażeby pod osobistą odpowiedzialnością nie pozwalali dyskutować na zebraniach ziemskich nad sprawami, posiadającemi znaczenie ogólno-państwowe.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 października. Prezydyum magistratu otrzymało wczoraj po południu urzędowe doniesienie, iż Cesarz nie zatwierdził wyboru Luegera na burmistrza m. Wiednia. Rada przyboczna na jutrzejszem posiedzeniu zajmie się sprawą zarządzenia nowego wyboru burmistrza.

Wiedeń 7 listopada. Dzisiejszy *Deutsches Volksblatt* donosi, że zjednoczona lewica niemiecka odbyła w sprawie wyboru Luegera posiedzenie i uchwaliła na ewentualność potwierdzenia wyboru odpowiedzieć przejściem do opozycyi. — O uchwale tej uwiadomiono natychmiast prezesa ministrów. — Wskutek tej wiadomości przesłał przewodniczący niemieckiej lewicy do wspomnianego dziennika sprostowanie, oświadczające, że wszystkie te twierdzenia są nieprawdziwe.

Berlin 7 listopada. Cesarz Wilhelm wysłuchał onegdaj wieczorem sprawozdania ambasadora hr. Eulenburga, który udaje się napowrót na swoje stanowisko do Wiednia. Następnie przyjmował cesarz ambasadora austro-węgierskiego Szögyenyi'ego. Obaj ambasadorowie zaproszeni zostali na wieczerzę w nowym pałacu.

Paryż 7 listopada. Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza w sposób formalny pogłosce o rzekomo mającej nastąpić zmianie personalu w ambasadzie berlińskiej. — Kontrolor jeneralny Prioul zamianowany został sekretarzem jeneralnym ministerstwa wojny. Posada ta jest czysto administracyjną i ma na celu utrzymywanie łączności pomiędzy rozmaitymi wydziałami ministerstwa a ministrem wojny.

Londyn 7 listopada. Przybył tutaj król portugalski, którego przyjmował książę Sachsen-Koburg Gotha. Król, eskortowany przez oddział gwardyi przybocznej, udał się w towarzystwie księcia do pałacu Buckingham.

Dover 7 listopada. Parowiec, który odpłynął onegdaj do Calais, zabrał do Konstantynopola nie 2½ miliona, lecz 250,000 funtów gotowizny.

Glasgow 7 listopada. Prawie wszyscy robotnicy okrętowych warsztatów na Clyde zawiesili wczoraj roboty.

Belgrad 7 listopada. Doniesienia dzienników serbskich, że z powodu rzekomego rozbicia się układów o nową pożyczkę, rząd podać się ma po powrocie króla, do dymisyi, są bezpodstawne. Niema żadnej podstawy do twierdzenia, że przebieg wypadków jest taki, jak doniosły serbskie dzienniki.

Konstantynopol 7 listopada. Z głębi kraju nadchodzą nowe wiadomości o krwawych zajściach, które rozszerzają się obecnie na całej przestrzeni wilajetów: Erzerum, Trebizondy, Bitlis, Diarbekir i Mamurül Aziz, wschodnią część Sivasu, jakoteż w północnej części Alepos i Adana. Również z powodu panującego wzburzenia należy się obawiać dalszego rozszerzenia się ruchu na zachód. Dochodzą też w formie pogłosek wieści, iż także w wilajecie Van przyszło do rzezi. Według świeżych, wiarogodnych wiadomości, niepochodzących ze źródeł tureckich, w wielu miejscowościach rozpoczęli rzeź lub też dali do niej powód mahometanie. Ogólna liczba ofiar po stronie armeńskiej oznaczoną jest na kilka tysięcy, liczba zaś zabitych Turków ma być wszędzie bardzo nieznaczna.

Konstantynopol 7 listopada. Z wilajetów Erzerum, Bitlis, Mamuret ül Aziz i Diarbekir donoszą o nowych gwałtach i rabunkach ze strony Kurdów. Władze lokalne w wielu miejscowościach utraciły, zdaje się, zupełnie swoją powagę. Wśród szczepów kurdskich, jak z wielu stron utrzymują, obiega hasło tępienia Armeńczyków.

Konstantynopol 7 listopada. Krąży pogłoska, iż przybędzie tutaj były ambasador angielski w Berlinie, sir Malet.

Konstantynopol 7 listopada. Wielki wezyr Kiamil basza został uwolniony z urzędu. Następca jego nie został jeszcze mianowany.

Konstantynopol 7 listopada. Zmiana gabinetu oczekiwana jest dzisiaj w nocy albo jutro rano. Przedstawienia, poczynione Porcie onegdaj przez ambasadorów, były ustne; tylko francuski dragoman, zastępujący ambasadora Cambona, pozostawił odpis przedstawień. Ambasadorowie przypominają Porcie rzezie chrześcijan w Syryi w r. 1860 i zapytują się, jakie zamierza wydać zarządzenia w celu uchylenia grożącego niebezpieczeństwa.

Konstantynopol 7 listopada. Dzisiaj odbyła się rada ministrów, na której toczyły się obrady nad tem, jakie należy zarządzić środki w celu stłumienia i położenia kresu walkom między Armeńczykami i mahometanami w wilajetach azyatyckich.

Konstantynopol 7 listopada. Minister spraw wewnętrznych Halil Rifant mianowany został wielkim wezyrem.

Konstantynopol 7 listopada. Urzędownie donoszą: Były ambasador w Wiedniu, Aarig-basza, został mianowany ministrem bez teki. Gubernator Adryanopola, Abdurahman basza został mianowany ministrem sprawiedliwości.

Ambasador w Berlinie Tewfik basza mianowany ministrem spraw zagranicznych; gubernator Angory Mendż basza ministrem spraw wewnętrznych; były gubernator Krety Mahmud basza ministrem handlu i robót publicznych; szef departamentu rachunkowego Sabri bey ministrem skarbu; były minister spraw zagranicznych Said basza prezesem rady stanu.

Ministrowie marynarki i oświaty, tudzież intendant wakufów i wielki mistrz artyleryi pozostają na swych stanowiskach.

Bank otomański został uwolniony od obowiązku wykupywania not, na przeciąg jednego miesiąca. Przez ten czas złoto nadchodzące z zagranicy będzie przebijane na funty.

Władze administracyjne otrzymały polecenie przyjmować nadal wypłaty w banknotach. Według niestwierdzonych pogłosek, które jednakże znalazły przystęp do kół poważnych, intrygę przeciwko bankowi urządzili Armeńczycy.

Nowy Jork 7 listopada. Wybory wypadły przeważnie korzystnie dla republikanów. W Marylandzie wybrany został gubernatorem republikanin Lowndes większością, wynoszącą od 20 do 30,000 głosów. W Kentucky są jeszcze wątpliwe wybory na posady gubernatorów i do ciał prawodawczych. Oba stronnictwa mają nadzieję zwycięstwa; prawdopodobnie jednak uzyskają większość republikanie. W Stanie nowojorskim oddano 75,000 głosów. Skład ciała prawodawczego jest przeważnie republikański. Całkowita lista kandydatów Tammany-Hall przeszła większością 20,000 głosów dla miasta Nowy Jork. W New-Jersey wybrani zostali na gubernatora i do ciała prawodawczego republikanie. W Massachusetts otrzymał wybrany ponownie gubernator republikański większość 60,000 głosów. Republikanin Bushnell otrzymał przy wyborze na gubernatora w Ohio, większość 110,000 głosów. Skład ciała prawodawczego jest przeważnie republikański. W Pensylwanii wybrany został skarbnikiem większością 155,000 głosów republikanin. Jowa i Kansas wybrały także republikanów. W Missisipi przeszedł demokratyczny kandydat Mac-Laurin na gubernatora. W Stanie Nebraska wynosić będzie większość republikańska 20,000 głosów.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie katedry na Wawelu nadesłali: Janusz i Marya z Mortowskich Radziwiłłowie z Drezna 59 złr., F. Badeńczyk z Wadowic zebraną składkę podczas uczty jubileuszowej na cześć Fr. Prezentkiewicza, nauczyciela szkoły męskiej w Wadowicach, 21 złr. 50 ct.

Na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie złożyli na ręce p. Fr. Slęka, dyrektora Kasy oszczędności: Dr L. Horowitz, J. Kwiatkowski, H. Landau, J. Bober, M. Dattner, Fr. Slęk po 10 złr., razem 60 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

W piątek dnia 1 listopada w przechodzie plantacyami znaleziono pugilares z małą kwotą pieniędzy. Odebrać można za udowodnieniem w biórze Drukarni „Czasu."

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 listopada. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	100 05	Anglobank	1 3 25
„ srebrna „	100 30	Union	337 50
„ 4% złota	121 05	Bankverein	155 —
„ 4% koronowa	100 80	Akcye Länderbank	262 50
Akcye ban. austr.-w.	1040	„ kol. Kar. Lud.	217 —
„ kredytowe	386 25	„ „ lwowsko-czerniow.	307 —
Londyn	120 55	„ „ połudn.	108 —
Napoleony	9 69	Elbethal	267 75
Dukaty	5 70	Nordbahn	3430
Marki	58 92½	Staatsbahn	382 50
4% Renta węg. kor.	98 55	Alpin	95 75
4% „ „ złota	120 90	Akcye tytoniowe	203 —
Losy prem. węg.	1 8 25	Ruble	129 87½
Losy tureckie	62 75		

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 7 listopada

Banknoty austr.	169 70	4½% Listy polskie	— —
Krótki Wiedeń	169 55	Renta włoska	87 37
Banknoty ros.	220 25	Akc. austr. kred.	241 87
Krótka Warszawa	219 25	Ultimo Ruble	220 —

Usposobienie giełdy: słabe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 7 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 —	130 —
Marki niemieckie za 100	58 60	59 —
20-frankówka	9 50	9 60
Dukaty cesarskie	5 64	5 74
Ruble srebrne	1 20	1 80
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4% galic. banku hipotecznego koron	97 —	97 75
4½ „ „ „	100 25	101 —
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 20	98 90
4% „ „ „ „ koron.	98 —	98 75
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 50	101 25
4% „ „ kraj. koron.	98 —	98 75
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	98 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 75
4% pożyczki krajowej galic.	97 —	98 —
4% pożyczki kraj. koronowej	97 —	98 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 25	101 —
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	— —
kolei Karola Ludwika	221 50	223 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	323 —	326 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 25	18 —
„ „ węgierskie	11 —	11 75
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 50	8 25

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 6 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	443 —	— —
4% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 30	101 —
4½% listy galic. banku kraj.	100 40	101 10
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4% „ „ „ „ „	98 20	98 90
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 60	98 30
Galic. obligacye indemnizacyjne	97 40	98 10
„ „ propinacyjne	97 40	98 10
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 6 listopada.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	99 75
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 40
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 6 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	100 —	100 20
4²/₁₀% srebrna	100 20	100 40
4% złota austryacka	121 15	121 35
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	120 60	120 80
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	97 65	98 65
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 70
4% „ „ „	97 75	98 25
4% propinacyjne galicyjskie	97 20	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr austr. Tow. kred. 1880	116 60	117 40
4% „ „ „ „ 1889	118 —	118 75
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 60
5% „ „ „ „	— —	— —
4½% „ „ „ „	100 25	101 25
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 50
4% „ „ „ „ „	98 50	99 25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 25	98 50
4½% zast. gal. banku kraj.	100 5	101 —
4% austro-węg. banku	100 50	101 —
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	125 —	127 —

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 50	100 50
4% „ Koszyce-Bogumin	98 —	99 —
4% „ Lwów-Czern. opodat.	92 25	93 25
4% „ „ nieopod.	98 —	98 90
3% „ południowej	166 25	167 25
4% „ węgiersko-galicyjskiej	97 50	98 50
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	170	171 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	154 25	155 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	486 —	492 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	461 75	462 75
galic. banku hipoteczn. 200 „	424 —	445 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	260 75	261 75
austro-węgiersk. banku 600 „	1038	1042
Unionbanku 200 „	332 —	335 -
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3410	3425
„ Koszyce Bogumin 200 „	195 25	197 75
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	304 —	306 —
„ państwowej 200 „	378 —	378 50
„ południowej 200 „	106 50	107 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	204 50	206 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	207 75	208 25

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	91 75	92 25
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	199 —	201 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 —	149 —
„ „ 1860 „ 500 „	151 50	152 50
„ „ 1860 „ 100 „	159 —	160 —
„ „ 1864 „ 100 „	198 —	199 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	157 —	159 —
„ regul. Cisy	143 —	143 50
austr. regul. Dunaju	130 75	131 75
miasta Wiednia z r. 1874	167 50	168 —
serbskie 100 frankowe	35 —	35 50
tureckie	60 25	60 75
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 75	8 —
kredytowe z r. 1858	202 —	203 —
miasta Krakowa	27 50	28 —
czerwonego krzyża austryackie	17 5	17 90
„ „ węgierskie	10 80	11 20
Rudolfa	23 —	24 —
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 71	5 73
20-frankówki	9 58	9 59
Funty szterlingi angielskie	12 04	12 09
Marki niemieckie	58 87	59 95
Ruble papierowe	129 25	130 —

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·10 rano pociąg mięszany z Podgórza Pł. 5·16 „ „ „ z „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 6·38 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i do Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. 23 z Krakowa 8·13 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. 8·19 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·37 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8·49 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·45 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 8·59 „ „ „ miesz. z Zwierzyńca 9·05 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. 9·11 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
10·30 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10·42 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12·20 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa 12·35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·40 po połud. pociąg posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43 po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) 2·58 „ „ „ „ z Zwierzyńca 3·10 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 3·16 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·35 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·45 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·51 wieczór poc. osob. 1020 z Podgórza Pł. 6·57 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Suchy,** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7·10 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·25 „ „ „ z Zwierzyńca 7·31 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7·37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
8·10 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 8·23 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9·15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·45 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go czerwca do 30go września z Koszyc i Orłowa.
6·05 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 6·11 „ „ „ „ „ Płasz. 6·22 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenia w Nowym Sączu w czasie od 1 czerwca do 30go września od Orłowa i Koszyc.
6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy pr. Lwów.**
8·31 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. 8·37 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy,** ma połączenia w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·43 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10·22 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·28 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10·36 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11·50 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10·55 prz. poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11·10 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24 po poł. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połącz. we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·45 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 4·18 „ „ „ „ „ Płasz. 4·28 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4·42 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Pł. do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7·24 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 7·30 „ „ „ „ „ „ Płasz. 7·42 „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·05 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 8·59 „ „ „ „ „ Płasz. 9·08 „ „ „ „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9·28 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·35 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. (2512-21-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicyi po 20 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem **Bujańskiego**, w księgarni **Krzyżanowskiego**, w cukierni **Maurizio**, w handlu **Fischera** (linia A—B) i w handlu **Porebskiego i Zimlera**

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*